

Michał SIWIEC-CIELEBON

Ku Niepodległej

Wydarzenia października i listopada 1918 r., w wyniku których Polska odzyskała niepodległość, nie zaskoczyły wadowiczian i Wadowic. W tej kulminacji dążeń wolnościowych synowie Ziemi Wadowickiej rozsiani po kraju i Europie wzięli czynny udział, a nierzadko odegrali rolę wiodącą.

Działalność patriotyczno-niepodległościowa na terenie powiatu wadowickiego rozpoczęła się na wiele lat przed wybuchem I wojny światowej. Już w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. w powiecie działało ponad dwadzieścia zarejestrowanych stowarzyszeń, takich jak Czytelnie Ludowe, Ogniska Nauczycielskie, Towarzystwa Gospodarcze i inne w mniejszym lub większym zakresie stawiające sobie za cel kultywowanie polskiej tradycji niepodległościowej i rozbudzanie świadomości narodowej. Bardzo pręźnie rozwijało się Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", którego gniazda zorganizowano w Wadowicach, Kalwarii, Andrychowie, Choczni, Zatorze i Makowie. O terytorialnym zasięgu i oddziaływaniu struktur organizacji wadowickiej świadczy powiązanie i podległość pod Wadowice oddziałów sokolich z gniazd w Jordanowie, Sucheju, Kętach i Bujakowie. Sokole Drużyny Polowe były w 1914 r. główną bazą rekrutacyjną tworzonego w Wadowicach Batalionu Legionów, który wszedł w skład II Brygady LP. Od 1911 r. czynnie działała w Wadowicach sekcja Związku Walki Czynnej, z której inspiracji powstało w powiecie 26 legalnych (zarejestrowanych) i 11 nielegalnych oddziałów Związku Strzeleckiego. Działało także 5 Polskich Drużyn Strzeleckich oraz 6 drużyn skautów i 1 skautek. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność niepodległościowa młodzieży (ale także części grona profesorskiego) c.k. Gimnazjum w Wadowicach. W 1890 r. Tadeusz Kłodziński założył w szkole filię tajnej organizacji – Centralizacji Związku Polskiego Ligi Narodowej. Sześć lat później (1896) Adam Dobrodzicki założył koło przygotowawcze Związku „Promienistych”, a na przełomie lat 1905/1906 powstała w gimnazjum Tajna Organizacja Młodzieży Narodowej związana z Ligą Polską. Od jesieni 1912 r. część młodzieży objęta była szkoleniem wojskowym w ramach Studenckiej Drużyny Strzeleckiej przy wadowickim „Sokole” – nielegalnej dla władz szkolno-urzędowych.

Przez wszystkie te organizacje przewinęło się w okresie ich działalności – co najmniej tysiąc osób. Wielu innych mieszkańców ziemi wadowickiej z tytułu swej działalności społecznej, politycznej czy gospodarczej względnie pobierania nauki w innych zakładach niż

wadowickie gimnazjum – również zetknęło się z problematyką dążeń niepodległościowych i formami działalności z tym związanymi. Należy więc uznać, że stopień narodowej świadomości wśród mieszkańców powiatu wadowickiego był wysoki.

Przewrót w Wadowicach

Wiadomości o krakowskich przygotowaniach do przejęcia władzy w Galicji przez czynniki polskie docierały do Wadowic już od pierwszej połowy października. Dlatego też, kiedy po południu 31 października otrzymano informację o przejęciu władzy w Krakowie przez Polską Komisję Likwidacyjną, wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Po mieście zaczęły krążyć coraz większe grupki młodzieży gimnazjalnej i rzemieślniczej, byłych legionistów i urlopowanych żołnierzy armii austriackiej. Zostały zrzucone godła austriackie i urzędowe tablice z budynku starostwa przy Górnym Rynku (dziś Pl. T. Kościuszki), zatrzymywano i rozbrajano żołnierzy i funkcjonariuszy państwa austriackiego, zarówno narodowości niepolskiej, jak też Polaków nie wyrażających chęci przyłączenia się do przewrotu. Tych ostatnich na szczęście było niewiele. Następnie większość zgromadzonych przeszła pod koszary 56 austriackiego pułku piechoty przy ul. Lwowskiej, gdzie przy czynnym udziale żołnierzy tej formacji – Polaków dokonano rozbrowienia i aresztowania stawiającej opór części kadry i żołnierzy pochodzenia czeskiego, niemieckiego i ukraińskiego. Nie było ich zresztą wielu, gdyż Wadowice były w owym czasie garnizonek głębokiego zaplecza, nastawionym przede wszystkim na rekrutację i szkolenie uzupełnień dla wykrwawionego na froncie włoskim pułku. Najliczniejszą grupę żołnierzy garnizonu stanowili ci ostatni właśnie, zgrupowani w Wojennym Szpitalu Rezerwowym nr 2 położonym przy ul. Zatorskiej. Większość z nich z powodu swego stanu zdrowia była raczej biernymi uczestnikami wydarzeń, niemniej jednak prawie wszyscy Polacy zgłosili się natychmiast jako ochotnicy do tworzącej się Polskiej Siły Zbrojnej podległej Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Także władze administracyjne zgłosiły swe podporządkowanie PKL w Krakowie, tak więc dzień 1 listopada zastał Wadowice jako miasto polskie.

Warto wspomnieć, że demonstracje z 31 października nie były pierwszymi tak znaczącymi wydarzeniami antyaustriackimi w mieście. Pierwsze takie wypadki miały miejsce w lutym 1918 r., po zawarciu przez Austrię tzw. pokoju brzeskiego najpierw z Ukrainą a następnie z Rosją bolszewicką. W wyniku tego traktatu od polskich ziem oderwano Chełmszczyznę i Podlasie. Ta decyzja władz zaborczych tak wzburzyła społeczeństwo polskie, że w wielu miejscowościach doszło do gwałtownych wystąpień przeciwko władzom austriackim. Także w Wadowicach zerwano kilka tablic z godłami monarchii, wybito szyby w niektórych budynkach urzędowych, a także Żydom, znanym zwolennikom państw centralnych. Większe i mniejsze demonstracje i próby rozruchów trwały wtedy ponad dwa

tygodnie – podobnie zresztą jak w wielu innych miastach. Już wtedy polska większość zaborczej administracji dała dowody swego patriotyzmu wyciszając i minimalizując skutki wydarzeń w Wadowicach a także umarzając śledztwa przeciwko ich organizatorom.

Nowe władze zorganizowały się w Wadowicach bardzo sprawnie, tak że w mieście i najbliższej okolicy udało się zapobiec rozruchom i niepokojom. Z powodu braku wojska i policji w wielu miejscowościach powiatu doszło jednakże do przejściowego rozprężenia i opanowania terenu przez grupy dezertersów z byłej armii austriackiej, tzw. „zielonej brygady” waleśające się od wielu miesięcy po całej Galicji, czy też przez zwykłe bandy rabunkowe wykorzystujące ogólny chaos dla bogacenia się. Część ludności dawała też posłuch hasłom antysemickim, sami zaś Żydzi w obawie przed utratą majątku czy życia zamykali swe sklepy i odmawiali sprzedawania towarów, co z kolei dezorganizowało życie lokalnych społeczności w większości od żydowskich handlowców uzależnione. Do zamieszek i napadów doszło m.in. w Andrychowie, Zatorze i rejonie Brzeźnicy. Sytuację uspokoił dopiero powrót wojsk garnizonu wadowickiego – Kadry Zapasowej z Kielc oraz formacji liniowych z frontu włoskiego, co nastąpiło w drugiej połowie listopada.

W austriackich mundurach

Zanim wadowiccy żołnierze wrócili do miejsca swej pokojowej dyslokacji, odegrali znaczącą rolę w wydarzeniach dokonujących się na froncie i w oswobodzaniu Kielc. Do wybuchu wojny w Wadowicach stacjonował trzeci batalion 56 galicyjskiego pułku piechoty im. hrabiego Józefa Leopolda Dauna, księcia Thiano. Tytuł ten (tzw. szefostwo honorowe) przysługiwał pułkowi „na wieczne czasy” od 1888 r. wraz z napisanym jeszcze w 1760 r. marszem pułkowym tzw. „Daun Marsch”. Pozostałe pododdziały, czyli sztab i bataliony I, II i IV wchodziły w skład garnizonu krakowskiego. Bazą rekrutacyjną pułku były tereny powiatów: wadowickiego, żywieckiego, bialskiego i myślenickiego podlegające austriackiej komendzie uzupełnień Infanterie Regiment Nr 56 z siedzibą w Wadowicach. Organicznie pułk wchodził w skład 23 Brygady 12 Dywizji Piechoty austriackiej stacjonowanej w Krakowie. Od stalowo-zielonego koloru wyłogów pułk zwyczajowo nazywany był stalowym, zaś jego postawa w walce wyjednała mu przydomek „Dzielne Jacki”, używane później dla pochwały żołnierzy wadowickich nawet w Polsce niepodległej. Według danych z lat poprzedzających wybuch I wojny światowej aż 88 % żołnierzy pułku było Polakami. Nieco gorzej wyglądały te proporcje w odniesieniu do kadry oficerskiej, gdzie szczególnie wyżsi oficerowie byli pochodzenia niemieckiego i czeskiego. Lata wojny poprawiły proporcje tej grupy na korzyść Polaków, którzy dominowali wśród oficerów rezerwy wcielonych do jednostki w kolejnych uzupełnieniach. W piosenkach polskich żołnierzy pułków austriackich o wadowiczaniech śpiewano m.in. „Pięćdziesiąty szósty – zna się na bagnecie, co mu Moskał

w drodze stanie, to go zaraz zmiecie” lub w innej wersji „Pięćdziesiąty szósty – to też nie łąziki – celnie strzela i ma ostre żądła – bagneciki”. Osobną piosenkę dedykowała wadowickim żołnierzom Ella Tournelle. Zatytułowała ją „Pięćdziesiątemu szóstemu pułkowi” a zakończyła słowami „Nim przyleci, polskie dzieci, ku nam dobra wieść – Pięćdziesiąty szósty pułku pokłon ci i cześć”. O patriotycznej postawie żołnierzy i części kadry pułku świadczyć może fakt, że gdy w dniu 1 listopada 1915 r. batalion zapasowy zwany także batalionem uzupełniającym 56 austriackiego pułku piechoty wkraczał do Kielc, na żołnierskich karabinach powiewały setki biało-czerwonych chorągiewek.

Jesienią 1915 r. i w zimie 1916 r. podczas walk na Przełęczy Pantyrskiej wszyscy oficerowie pułku, Polacy zgłosili się jako ochotnicy do Legionów Polskich, co zresztą wzbudziło natychmiastowe przeciwdziałanie wojskowych władz austriackich. Już na froncie włoskim większość oficerów ostentacyjnie w stosunkach zarówno towarzyskich jak i służbowych zwracał się do siebie po polsku, co powodowało liczne sankcje ze strony przełożonych – Niemców i Czechów. Od przełomu lat 1917/1918 rozpoczęły się pierwsze próby działań konspiracyjnych, mających w sprzyjających okolicznościach doprowadzić do przejścia dowodzenia pułkiem i użycia go do wywalczenia lub obrony niepodległości Polski.

Na przełomie listopada i grudnia 1917 r. do jednostek austriackich walczących na froncie włoskim – w tym do 56 pułku piechoty – wcielono byłych legionistów – poddanych austriackich. Chociaż nie uznano im stopni wyniesionych z Legionów i przeznaczono w większości jako szeregowców do pierwszej linii, szybko zaczęli odgrywać znaczącą rolę w budowaniu patriotycznych i antyaustriackich nastrojów wśród żołnierzy. Nawiązali również kontakt z najbardziej niepodległościowo zorientowanymi oficerami i rozpoczęli budowanie struktur konspiracyjnych, które w szybkim czasie objęły wszystkie pułki 12 Dywizji krakowskiej. Kiedy na front dotarła wiadomość o postanowieniach traktatu w Brześciu, zwołane zebranie legionistów i większości oficerów-Polaków uchwaliło na znak protestu otwarcie frontu wzdłuż rzeki Piave – od wybrzeża Adriatyku aż do miejscowości San Dona di Piave – a więc na całym odcinku dywizji na długości ponad piętnastu kilometrów. Uchwałę tę przedstawiono do akceptacji pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu kierującemu z Krakowa POW oraz do wiadomości Prezydium Koła Polskiego w Wiedniu. Śmigły nakazał wstrzymanie wykonania akcji i podjęcie raczej działań w celu kierowania pod pretekstem urlopów, chorób itp. przeszkolonych ludzi dla zasilenia konspiracji w kraju. Równocześnie pozostający na froncie mieli poczynić wysiłki w celu ocalenia i zgromadzenia jak największej ilości ludzi i sprzętu dla przewidywanego odrodzenia państwa polskiego. Wykorzystując zmiany kadrowe udało się konspiratorom wprowadzić zaprzysiężonych oficerów do rozmaitych struktur dowództwa pułku, co pozwoliło na swobodne wykonanie zadań zleconych przez POW i zwiększenie wpływu konspiracji na wojsko. Pozostający

w mniejszości oficerowie Niemcy i Czesi stracili kontrolę nad rozwojem wydarzeń, a dowódca pułku, płk Wohlang (Niemiec), wyraźnie sugerował w poufnych rozmowach z oficerami Polakami, że nie przeciwdziała temu, ponieważ liczy na względy Polaków w razie przejęcia przez nich władzy.

30 października władze austriackie wydały rozkaz opuszczenia pozycji nad Piave, a już 2 listopada dowództwa armii i korpusu uciekły z Postojny pozostawiając wojska na pastwę losu. Dzięki funkcjonującym jeszcze niektórym agendom armii pułk otrzymał z zapasów twierdzy Palmanowa wielkie ilości materiałów żywnościowych i paszy dla zwierząt co pozwoliło odbywać odwrót bez żadnego wypadku rekwizycji, kradzieży czy jakichkolwiek braków. Dowódca Dywizji, arcyksiążę Karol Albrecht Habsburg widząc znakomitą postawę pułku wadowickiego i chcąc pomóc organizatorom w dalszych działaniach zarządził 5 listopada podział dywizji według schematu: Polacy do 56 pułku, Niemcy do 100 pp (cieszyńskiego) a Czesi do 3 pp (z Opawy). W efekcie tego zarządzenia większość opuszczających pułk Niemców i Czechów pozostawiła swoje wyposażenie i broń, a przychodzący z tamtych jednostek przybywali z całym oporządzeniem. Mimo próby przejęcia wyposażenia pułku dla nowo powstającej Republiki Austriackiej, oficerowie kierujący marszem pułku – porucznicy Stanisław Ostrowski i Władysław Tobiasiewicz nie zastosowali się do dyrektyw austriackich i poprowadzili pułk w kierunku Ljubljany. Przechodząc w rejonie Postojny przez kordon włosko – słoweński pułk jako jedyna jednostka byłej c.k. armii nie został rozbrojony ani ograbiony z jakichkolwiek zapasów. Dzięki interwencji przedstawiciela tymczasowego rządu słoweńskiego, pośła Sustersicza, w dniu 14 listopada pułk otrzymał złożony z 50 wagonów pociąg i całość zapasów oraz większość koni udało się przewieźć do Wadowic, gdzie transport przybył 17 listopada. Pułk został podporządkowany ówczesnemu dowódcy powiatu wadowickiego, majorowi Adamowi Śmiałowskiemu, a większość przybyłych żołnierzy i część sprzętu weszło jako uzupełnienie w skład tzw. batalionu wadowickiego, którym dowodził kapitan Franciszek Ksawery Alter.

Kielce wolne!

Batalion Uzupełniający 56 pułku piechoty pozostający w Kielcach od listopada 1915 r. mimo płynnych stanów osobowych oscylował około liczby tysiąca żołnierzy – niemal wyłącznie Polaków. Był w tym garnizonie największą zwartą jednostką i z tego tytułu pozostawał główną siłą utrzymywania okupacyjnego porządku w mieście i okolicy. Kiedy po zawarciu „pokoju brzeskiego” także i w tym mieście rozpoczęły się rozruchy i demonstracje, został w trybie alarmowym skierowany do ochrony porządku i zabezpieczenia miasta. W związku z zaistnieniem groźby rozlewu krwi w przypadku starcia z demonstrującymi mieszkańcami, głównie zresztą członkami Polskiej Organizacji Wojskowej i innych

organizacji patriotycznych, grupa oficerów pułku nawiązała kontakt z władzami POW z jednej strony a ówczesnym prezydentem Kielc z drugiej, aby nie dopuścić do nieprzewidywalnych w skutkach wydarzeń. W efekcie tego oficerowie-Polacy podjęli próbę utworzenia wśród kadry baonu tajnej organizacji niepodległościowej wzorowanej na POW i ściśle z nią współpracującej. Członkowie władz POW uważali wprawdzie za błędną próbę budowy tajnej organizacji mającej w zamierzeniu objąć swym zasięgiem kadrę i żołnierzy wszystkich polskich jednostek armii austriackiej w związku z powszechnie znaną demoralizacją i małą wartością wojska austriackiego. Organizatorzy Wojskowego Związku Rewolucyjnego „Wolność” – bo taką nazwę przyjęto dla konspiracji – przeciwstawili jednak temu pogładowi zdanie o decydującym w zwartych oddziałach wojska czynniku struktury organizacyjnej i dyscypliny wojskowej. Pogląd taki zaakceptował podczas spotkania w Krakowie kierujący POW pułkownik Śmigły-Rydz i pozostawił oficerom batalionu całkowitą swobodę w sprawach wewnętrznych organizacji. W kwietniu 1918 r. powstały pierwsze formalne struktury związku, którego przewodniczącym został wybrany porucznik Marian Łodyński.

Działalność konspiracyjna nie uszła uwagi Niemców i Czechów z kadry baonu. Dowódca batalionu, Niemiec, ppłk Eymuth nakazał swym zaufanym śledzenie wszystkich oficerów-Polaków jak też zidentyfikowanych członków współpracującej ze związkiem Rady Żołnierskiej. Następnie wezwał do raportu poruczników Łodyńskiego i Władysława Tempkę i nie dopuściwszy ich do głosu przestrzegali przed pochopnymi i nierozważnymi krokami. Było to w pierwszych dniach października 1918 r. po ogólnym zebraniu oficerów narodowości polskiej, którzy prawie jednogłośnie oddali się pod komendę organizacji. W tym czasie rozpoznano całą załogę miasta, wszystkie obiekty wojskowe i administracyjne, mieszkania oficerów załogi nie będących w związku itp.

Wiadomość o rozpoczęciu akcji dotarła do Kielc dopiero po południu 1 listopada – za to równoległe z dwu stron, z Warszawy i z Krakowa, w którego oswobodzeniu czynny i znaczący udział wzięła zbiorcza kompania 56 pułku piechoty pod dowództwem por. Franciszka Pustelnika. Otrzymały sygnał spowodował przejęcie dowodzenia batalionem przez por. Antoniego Górę, który zarządził obsadzenie przez oddziały ważniejszych punktów w mieście. Pojawiający się Niemcy i Czesi, oficerowie batalionu, włącznie z próbującym interweniować podpułkownikiem Eymuthem, zostali rozbrojeni i internowani. Żołnierze przemaszerowali na Plac Katedralny, gdzie złożyli przysięgę na wierność Polsce. Stojące w mieście inne jednostki austriackie, w tym trzy bataliony etapowe liczące łącznie ponad 800 żołnierzy – w mniejszym procencie Polaków – pozostawały nadal w dyspozycji jeszcze urzędujących władz austriackich, które usiłowały wykorzystać ten fakt dla zmuszenia Polaków do posłuszeństwa. Dopiero zagrożenie przez polskich oficerów pozostawieniem

przed polskim sądem wojskowym dwóch generałów Niemców z Komendy Garnizonu i nakaz opuszczenia przez nich Kielc w ciągu 24 godzin uspokoiły nieco sytuację.

Innym zagrożeniem były wzniecone przez agentów bolszewickich i innych agitatorów rozruchy antyżydowskie i próby podważenia autorytetu nowych władz. Batalion przeciwdziałał im z powodzeniem, chroniąc powierzone mienie i obiekty, dzięki czemu uratował od zniszczenia i rozkradzenia zapasy żywności i materiałów wojskowych zarówno dla siebie jak i dla powstającego polskiego garnizonu kieleckiego. W dniu 20 listopada 56 pułk (batalion kielecki) postawił do dyspozycji Naczelnego Dowództwa w Warszawie 500 żołnierzy z możliwością wysłania ich na front lwowski. Dzień później dowództwo baonu otrzymało rozkaz zlikwidowania miejsca postoju w Kielcach i przerzucenia batalionu do Wadowic jako garnizonu macierzystego. Wdzięczni za wspierającą postawę wadowiczian, mieszkańcy Kielc ufundowali dla pułku sztandar. Wręczył go 29 listopada biskup kielecki Augustyn Łosiński. Sztandar pełnił rolę znaku pułkowego aż do 1 sierpnia 1924 r. Wtedy to Minister Spraw Wojskowych gen. broni Stanisław Szeptycki w imieniu Prezydenta RP wręczył pułkowi nową chorągiew ufundowaną przez mieszkańców Wadowic, Andrychowa i Kalwarii.

Przeniesienie batalionu z Kielc do Wadowic przeciągnęło się do połowy grudnia 1918 r. gdyż likwidacja spraw w Kielcach wymagała wielu zabiegów, a ochranianego mienia nie można było pozostawić bez dozoru. Po przybyciu do Wadowic batalion wszedł jako drugi wadowicki w skład tworzącego się właśnie Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej – późniejszego 12 pułku piechoty. W dniu 7 stycznia 1919 r. oba bataliony wyruszyły na front lwowski.

Bibliografia

„A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć” *Pieśni i piosenki żołnierskie lat 1914-1918. Antologia*, oprac. A. Roliński, Kraków 1989.

„Honor i Ojczyzna” – *Dwunasty pułk piechoty w dniu wręczenia mu chorągwi przez obywateli Ziemi Wadowickiej i ku uczczeniu pamięci bitwy pod Leszniowem*, Wadowice 1924.

M. Łodyński, S. Szczepaniec, W. Tempka, *Wojskowy Związek Rewolucyjny „Wolność” (Karta z dziejów b. 56 pp obecnego 12 pp)*, „Niepodległość”, t. 1, z. 1 (27), 1935.

T. Nowakowski, *Armia austro-węgierska 1908-1918*, Warszawa 1992.

G. Studnicki, *Pierwsza wśród równych. Dzieje Gimnazjum i Liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991.

Zarys historii pracy niepodległościowej pow. wadowickiego, oprac. W. Hajewski, Wadowice 1937.

Materiały i dokumenty w posiadaniu Michała Siwca-Cielebona – Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej, Wadowice, ul. Mickiewicza 14.